

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica VIII (2013)

Maria Teresa Lizisowa

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Obiektywizacja i subiektywizacja języka w narracji dziennikarskiej

Wprowadzenie

Przedmiotem badań jest wybrany tekst prasowy, poddany analizie z punktu widzenia teorii języka. Formułuję tezę, że teoretyczne założenia językoznawstwa mogą służyć ocenie rzetelności informacji i publicystyki dziennikarskiej. Do analizy został wybrany tekst prasowy z dziennika „Rzeczpospolita”¹. Interpretacji lingwistycznej poddaję stronę znaczeniową i funkcję podmiotową języka tego tekstu. Cytując wybrane fragmenty tekstu, dokonuję reinterpretacji wypowiedzi dziennikarskiej w bezpośrednich aktach mowy oraz przedstawiam przykłady dekodowania pośrednich aktów mowy według teorii implikatur konwersacyjnych. Opisując obiektywne i subiektywne przedmioty narracji, staram się pokazać warsztat dziennikarski autorów wiadomości prasowej. Wykorzystuję do opisu teorii aktów mowy oraz teorię implikatur konwersacyjnych, żeby przedstawić właściwy dla idiolektu dziennikarza oraz zasad techniki wypowiedzi w konkretnym gatunku dziennikarskim sposób wykorzystania języka jako narzędzia komunikowania czytelnikom prasy o faktach społecznych.

Strona znaczeniowa i funkcja podmiotowa języka

Dwie funkcje języka – pisał Mieczysław Albert Krąpiec – stanowią zintegrowaną jedność: przedmiotowa funkcja reprezentacji i podmiotowa funkcja komunikacji międzyosobowej. Znaczeniowa strona znaków językowych jest skierowana „ku samej przedmiotowości rzeczy znaczonej”, natomiast wyróżnienie czynności podmiotowych „wiąże się ze sposobem używania języka”². Krąpiec podkreślał ponadto, że strona znaczeniowa języka realizuje się w akcie poznania, w którym następuje formowanie znaków naturalnych – pojęć i sądów – w znaki konwencjonalne – nazwy i zdania. Akt poznania kończy się swoistą produkcją obrazu, czyli sensem mówionego języka.

¹ Analizowany tekst: Piotr Nisztor, Grażyna Zawadka, *Szwajcarskie konta bez tajemnic*, „Rzeczpospolita”, 3–4 grudnia 2011.

² Zob. M.A. Krąpiec, *Język i świat realny*, Lublin 1985, s. 139–140.

Oddawanie stanów myślowych przez odpowiednie słowa jest pierwszoplanową domeną twórczości dziennikarskiej. Tak więc jeżeli dziennikarz pozyskuje daną informację, utworzone pod wpływem tejże informacji obrazy-sensy istnieją w sposób duchowy w jego świadomości. Kiedy podejmuje się o tym zakomunikować czytelnikom gazety, to przez znaki konwencjonalne, będące nazwami przedmiotów, ich właściwości, stanów i czynności, a także przez reguły łączenia tych nazw w zdania aktualizuje sensy znaków naturalnych i przekazuje je czytelnikom, pisząc na ten temat tekst dziennikarski. W tekście obiektywna strona reprezentacyjna języka jest manifestacją stanów poznawczych dziennikarza dzięki temu, że język jako system znaków, którego konkretyzacją jest tekst, jest zwrócony ku rzeczom. Strona znaczeniowa języka reprezentuje treść rzeczy. Treść rzeczy zostaje za pomocą znaków przyswojona, a następnie ujęta w odpowiedni sposób w relacjach międzyosobowych.

W relacjach międzyosobowych realizuje się funkcja podmiotowa języka poprzez użycie zaimków osobowych i rolę czasu językowego. Pierwszym punktem oparcia w języku jest świadomość własnej podmiotowości – „ja”. Poprzez „ja” dziennikarz organizuje sobie przyjęty od poznanej rzeczy obraz świata i jest w stanie ten obraz przekazać czytelnikom: jego język – jak pisał M.A. Krąpiec – „staje się formą myśli wyzwolonej od wewnątrz”. Mówiąc, ujmuje siebie jako podmiot będący ośrodkiem wszystkiego i zarazem pozostający w kontrapozycji do „ty”³. Rozwijając temat, najpierw opisuje fakty, a następnie zwraca się do czytelnika: „Masz pytanie, wyślij e-mail do autora”. W ten sposób otwiera warunek dialogu, w którym *deixis* stanowi dwa bieguny pola językowego. W akcie mowy porządek nadaje mówieniu czas językowy podmiotu mówiącego i ten porządek zostaje przejęty przez rozmówcę.

Tak więc język dziennikarza realizuje się w tekście w dwojaki sposób: przez tworzenie obrazów-sensów i przekazywanie ich innym, a także przez oznajmianie stawiające dziennikarza w roli gwaranta biorącego społeczną odpowiedzialność za słowa. Dlatego mówimy o obiektywnej stronie języka oraz o subiektywizacji wypowiedzi.

Działanie słowami a intencja wypowiedzi

Komunikowanie dziennikarskie ma zatem dwa aspekty: poznawczy i oznajmiający. Akt poznawczy jest skorelowany z aktem istnienia rzeczy oraz z indywidualnym sposobem ujęcia stanu rzeczy przez dziennikarza. W sposobie łączenia w wypowiedzi stanu rzeczy i jego ujęcia przedstawia się problem prawdy.

Szczególnym przypadkiem dowodzenia prawdy jest subiektywizacja wypowiedzi. Mówiący podaje informację w odpowiedniej ramie wypowiedzi. Dlatego problemem zasadniczym – zasygnalizowanym na początku artykułu prasowego na temat udostępnienia przez banki szwajcarskie polskim prokuratorom tajnych materiałów o rachunkach bankowych – jest, kto mówi: „*ja*” [dziennikarz], czy „*on*” [informer dziennikarza]. W pierwszym wypadku jest wyraźna dyspozycja podmiotowości, co polega na utożsamianiu się z wartością aktu wypowiedzi, np.: *Ja twierdzę, że...*

³ Zob. *ibidem*, s. 153.

Pilnie strzeżone szwajcarskie konta nie są już tajemnicą dla polskich prokuratorów. Dostali informację o rachunkach kilkudziesięciu osób, m.in. urzędników państwowych, którzy przez lata mieli gromadzić tam fortuny z łapówek.

W drugim wypadku wypowiedź odnosi się do cudzej wiedzy o rzeczy, a dziennikarz tę cudzą wiedzę przekazuje czytelnikom – i w ten sposób uchyla się od odpowiedzialności za prawdziwość informacji, np.: *On sądzi, że...*

Strona szwajcarska jest teraz zdecydowanie bardziej otwarta na nasze wnioski – przyznaje w „Rz” Leszek Goławski, rzecznik Prokuratury Apelacyjnej w Katowicach.

Reprezentacja stanu rzeczy i komunikacja podmiotowa stanowią wartość znaczącą dzięki dwuklasowości znaków języka, jakimi są słowa i reguły ich łączenia w zdania. W sądach o rzeczywistości, wyrażonych w zdaniu, nazwy (takie jak: *informacje, rachunki, kilkadziesiąt osób, urzędnicy państwowi, fortuny, łapówki, strona szwajcarska, wnioski, rzecznik Prokuratury Apelacyjnej w Katowicach*) służą sygnifikacji, natomiast stanowiące centrum zdania predykaty (*dostali, mieli gromadzić, jest bardziej otwarta*) służą orzekaniu o nazwach.

Problemem w ocenie subiektywizacji aktów mowy dziennikarza jest, czy jego poznanie i posługiwanie się obrazami-sensami dotyczy naprawdę rzeczywistości, czy jest tylko jego konstruktem myślowym. Prawdziwość informacji o faktach zależy od postawy moralnej dziennikarza, który powinien zadbać o ich rzetelność. Ocena faktów jest zawsze indywidualna – pojawia się w związku z komentarzem dziennikarskim:

Zarzutów nie usłyszał żaden wysoki urzędnik. Dlaczego?
Czy śledczym pomogły wyjazdy polityków? Wątpliwe.

W danym wypadku komentarz dziennikarski sprowadza się do stawiania pytań i wyrażania wątpliwości. Tak sformułowany sens konstrukt myślowego dziennikarza otwiera wiele możliwości interpretacji i oceny faktów przez czytelników.

Orzekamy wtedy o kreatywnej funkcji języka, kiedy pytamy, co czyni nadawca wypowiedzi, mówiąc. Zgodnie z teorią intencji wypowiedzi Johna Austina w każdej akcji mowy można wyróżnić trzy aspekty: lokucyjny, illokucyjny i perlokucyjny⁴. Aspekt lokucyjny dotyczy procesu tworzenia tekstu dziennikarskiego o treści wyrażen wynikającej z systemu języka – jako odniesienie znaków języka do rzeczywistości pozajęzykowej bez uwzględnienia okoliczności aktu wypowiedzenia. W tym sensie słowa odnoszą się do faktów istnienia tajnych kont bankowych i ich ujawnienia niezależnie od kontekstu użycia. Aspekt illokucyjny to treść zamierzona przez dziennikarza w związku z tym, co on chce osiągnąć w kategoriach skuteczności – w tym wypadku treść słów jest ukierunkowana na siłę wyrazu służącą uwierzytelnieniu faktów. Aspekt perlokucyjny to uboczny efekt wtórny aktu komunikacji językowej, którego celem i rezultatem jest zwrócenie uwagi czytelników na mechanizmy korupcji notabli władzy.

⁴ Zob. J.L. Austin, *Czynności lokucyjne, illokucyjne i perlokucyjne*, [w:] idem, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1993, s. 640–653.

Działając za pomocą słów, dziennikarz przekazuje czytelnikowi dwa rodzaje informacji. Informacja semantyczna za pomocą wyrazów i środków gramatycznych ma charakter konwencjonalny. Jest odbierana przez czytelnika z wykorzystaniem własnej wiedzy o świecie. Informacja pragmatyczna jest nadawana przez dziennikarza niekonwencjonalnie, poprzez tak zwane ukryte akty mowy w warunkach sytuacyjnych nadawania informacji, na przykład przez przekonanie, że warto albo nie warto wierzyć słowom dziennikarza. Jest więc informacją zawartą „między wierszami”.

Bezpośrednie i pośrednie akty mowy dziennikarskiej

Intencja autora analizowanego tekstu ujawnia się głównie jako przedstawienie sądów w formie asercji. Dziennikarz przytacza fakty, wobec czego informacja może być odczytywana niezależnie od sytuacji mówienia. Opowiada według chronologicznej kolejności o skierowaniu wniosków przez Prokuraturę Apelacyjną w Katowicach do strony szwajcarskiej o pomoc prawną. Następnie opisuje zeznania świadków i przytacza komentarze śledczych. Opowiada, że polskim prokuratorom udało się pozyskać od Szwajcarów wiedzę na temat tajnych rachunków bankowych dzięki informacjom otrzymanym od tajemniczego bankowca Petera V., skazanego w 1971 roku za zabójstwo, który uciekł w stanie wojennym za granicę, pracował w szwajcarskich bankach, a w 2000 roku został ułaskawiony przez polskiego prezydenta. Drugim informatorem był lobbysta Marek D., który był klientem Petera V. Obaj informatorzy twierdzili, że właścicielami kont bankowych są politycy lewicy wymienieni z imienia i nazwiska, por. fragment tekstu:

Peter V. nazywał się wcześniej Piotr Filipczyński... V. twierdził, że to właśnie tam konta mieli posiadać politycy, Którzy? On i Marek D. podawali nazwiska. Twierdzili, że chodzi m.in. o byłych ministrów: Jacka Piechotę, Wiesława Kaczmarka, Mariusza Łapińskiego, Aleksandra Naumana, który był szefem NFZ, a także Marka Ungiera, szefa gabinetu prezydenta Kwaśniewskiego, oraz Marka Siwca, ówczesnego prezydenckiego ministra. Wszyscy stanowczo zaprzeczali.

Dziennikarz w głównej mierze przedstawia rzeczywistość w bezpośrednich aktach mowy. Wypowiedzi dziennikarskie subiektywizują krótkie wstawki, które są aktami wątplenia w formie wtrąceń (np. *rzekomo*), a także w formie pytań i zdawkowych argumentów autorytetów, np.:

[...] *rzekomo* tajne rachunki w bankach w Szwajcarii...

Zarzutów nie usłyszał żaden z wysokich urzędników. Dlaczego? Zdaniem prokuratorów zamieszany w sprawę Jan Sz., który był dyrektorem departamentu prywatyzacji resortu skarbu, zmarł w 2005 r. [...]

Czy śledczym pomogły wyjazdy polityków? Wątpliwe. Prof. Ćwiakalski: – Zgodnie z procedurą w Szwajcarii o akceptacji wniosków o pomoc prawną decyduje dwuinstancyjny sąd.

Należy zauważyć, że dziennikarz nie jest skłonny do subiektywnej oceny faktów ani sądów normatywnych swoich informatorów. Intencja autora pozostaje do odczytania przez odbiorcę tekstu kontekstowo, w pośrednich aktach mowy.

Dekodowanie pośrednich aktów mowy przez odbiorcę

Dekodowanie tekstu jest sposobem odczytywania ukrytych aktów mowy z wykorzystaniem kontekstu językowego i pozajęzykowego. Oceny faktów przytaczanych w artykule prasowym można dokonać według teorii implikatur konwersacyjnych Paula Grice'a. Teoria implikatur konwersacyjnych jest próbą odczytywania intencji zamierzonych przez mówiącego, lecz intencji niewypowiedzianych wprost⁵. Jeśli zatem przyjmiemy, że rolą społeczną dziennikarza jest obiektywne reprezentowanie rzeczywistości i rzetelna podmiotowość powiadamiania, to zakładamy tym samym, iż autor tekstu dziennikarskiego reguluje swoje zachowania konwersacyjne zgodnie z zasadą kooperacji, która brzmi: „Uczyń swój udział konwersacyjny w przewidzianym dla niego momencie takim, jakiego wymaga zaakceptowany cel lub kierunek rozmowy, w którą jesteś zaangażowany”. Znaczący to, że rolą dziennikarza jest dostosowanie wypowiedzi do kontekstu społecznego, zgodnie z czterema maksymami: ilości, jakości, odniesienia i sposobu. Założenie czytelnika, że dziennikarz, pisząc tekst, uwzględniał te maksymy, czyni tekst wiarygodnym.

Dokonując oceny prawdziwości faktów podanych w analizowanym tekście dziennikarskim, stwierdzamy, że tekst jest w miarę krótki. Można zatem uznać, iż ogólną zasadą kooperacji w zachowaniach konwersacyjnych wspiera maksyma ilości, która czyni udział konwersacyjny dziennikarza na tyle informatywnym, na ile to jest wymagane z punktu widzenia celów komunikacji. Maksyma jakości, która czyni wypowiedź taką, aby była zgodna z prawdą, jest widoczna w obiektywizacji narracji. Dziennikarz, cytując lub powołując się na opinie autorytetów, nie mówi tego, czego nie uzasadnia, a nawet sugeruje zastrzeżenia wobec opinii jednych autorytetów, które stara się obalić opiniami osób bardziej wiarygodnych. Zasadą kooperacji wspiera ponadto maksyma odniesienia, czyli rygor mówienia na temat. Narrację tekstu głównego zapowiadają tytuł i podtytuł, a ukierunkowują śródtytuły:

Szwajcarskie konta bez tajemnic

PROKURATURA: Materiały o rachunkach bankowych kilkudziesięciu osób udostępniła naszym śledczym strona szwajcarska

Lobbysta i bankowiec wymieniają nazwiska

Tysiące euro i miliony dolarów

Przekonały ich dowody

Unikanie niejasności wyrażania, wieloznaczności oraz niepotrzebna rozwlekłość, a także dyscyplina w zakresie uporządkowania tekstu w formie krótkich akapitów, czyni zadość maksymie sposobu. Tekst nie jest agresywny, mimo iż porusza problem korupcji w związku z prywatyzacją STOEN-u i PLL LOT. Temat narracji jest skierowany nie przeciw sprawcom korupcji, lecz na kierunki i procedury ujawniania prawdy na jej temat. Sposób prowadzenia narracji – obiektywny i subiektywny – wyzwała natomiast wielorakie możliwości interpretacyjne, gdyż – jak sam P. Grice autorytatywnie twierdził – treść wypowiedzi tylko w niewielkiej części podlega

⁵ Zob. P. Grice, *Logika i konwersacja*, tłum. J. Wajszczuk, „Przegląd Humanistyczny” 1975, z. 7, s. 85–99.

warunkowi prawdziwości; większość to treści sugerowane. A zatem treści wypowiedzi dziennikarskiej mogą być implikowane przez czytelników prasy tylko w sposób niekonwencjonalny, czyli z zastosowaniem implikatur konwersacyjnych, które są ostentacyjnym pogwałceniem maksym konwersacyjnych.

Tak więc w analizowanym tekście, jak w każdej innej wypowiedzi, oprócz *explicit*e wyrażonego dosłownego znaczenia, istnieją wykładniki niekonwencjonalne (implikowane, domyślne) dla ukrytych aktów mowy, informujących, że w danym kontekście znaczenie słów jest nieadekwatne do ich systemowego znaczenia i musi zostać przez rozumowanie odbiorcy zmodyfikowane. Są też sugerowane zasady i reguły wnioskowania pozwalające wydobyć ze znaczenia kodowego i kontekstu zamierzone przez nadawcę treści wypowiedzi, w których podważa się systemowe znaczenie słów, zarzucając autorowi pogwałcenie maksym konwersacyjnych: ilości, jakości, odniesienia lub sposobu. Tabela 1 przedstawia przykłady ilustrujące domniemane intencje prawdy w analizowanym tekście oraz przykłady implikatur konwersacyjnych, których bodźcem jest naruszenie jednej z maksym konwersacyjnych.

Tab. 1. Intencje prawdziwości a ich pogwałcenie w implikaturach konwersacyjnych

WYPOWIEDŹ DZIENNIKARSKA	DOMNIEMANA INTENCJA WYPOWIEDZI	POGWAŁ- CONA MAKSYMA	IMPLIKATURA KONWERSACYJNA
Dzięki otrzymanym ze Szwajcarii materiałom dotyczącym kont i przepływających przez nie pieniędzy polscy śledczy mogli stawiać zarzuty. W sprawie korupcji przy prywatyzacji STOEN-u i PLL LOT usłyszał je m.in. gen. Gromosław Czempiński.	To jest prawdziwa informacja, bo autor przytacza fakty.	MAKSYMA ILOŚCI	Ta informacja nas zupełnie nie dotyczy, zatem nie warto się tym zajmować.
Skąd o tym wiedział? Od Petera V. ze Szwajcarii, tajemniczego bankowca, którego okrzyknięto „kasjerem lewicy”. Lobbysta twierdził, że był jednym z jego klientów.	Jeżeli Peter V. pracował w dwóch ważnych bankach szwajcarskich (Coutts Bank i EFG Bank), a lobbysta był jego klientem, to jego zeznania są wiarygodne.	MAKSYMA JAKOŚCI	Podane źródło informacji jest niewiarygodne – nie można oskarżać o korupcję wysoko postawionych urzędników państwowych na podstawie zeznań przestępcy i lobbysty.
Stało się o nim [Peterze V.] głośno, gdy wyszło na jaw, że został ułaskawiony przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego.	Informacja jak najbardziej na temat, bo ujawnia kulisy sprawy.	MAKSYMA ODNIESIENIA	Informacja nie na temat, bo nie ma logicznego związku z ujawnieniem tajnych kont w bankach szwajcarskich.
Piechota zaprzeczał. Utrzymywał, że podpis mógł zostać zeskanowany. „Nie miałbym czego włożyć na takie konto” – mówił. Ale potwierdził, że zna V. i Marka D.	Piechota kłamie: jeżeli nie lokował pieniędzy w banku szwajcarskim, to dlaczego utrzymywał kontakty z V. i Markiem D?	MAKSYMA SPOSOBU	Wypowiedź nie jest zrozumiała, bo nie wyjaśnia zaprzeczenia.

Komentując tabelę, zwracam uwagę, że odczytanie pośrednich aktów mowy stanowi dwie próby uzasadnienia intencji zamierzonej przez dziennikarza, jednak niewyrażonej *expressis verbis*. Po pierwsze, jest brane pod uwagę znaczenie słów *explicite*, które czytelnik rozumie dosłownie. Po drugie, dla ukrytych aktów mowy istnieją wykładniki pozajęzykowe, które sprawiają, że znaczenie wyrażone *explicite* jest w kontekście sytuacyjnym nieadekwatne do znaczenia słów. Zasady i reguły wnioskowania, za pomocą których można ze znaczenia słów i kontekstu ich użycia wydobyć treść wypowiedzi, dotyczą nie informacji sugerowanych, lecz domyślnych, na przykład: *mogli stawiać zarzuty* – milcząco założony sąd o stosowności lub niestosowności stawiania zarzutów; *okrzyknięto „kasjerem lewicy”* – słusznie lub niesłusznie posądzono; *stało się o nim głośno* – medialne nagłośnienie tej sprawy ma lub nie ma związku z ujawnieniem szwajcarskich kont bankowych; *zaprzeczał, ale potwierdził* – domniemanie wierutnego kłamstwa lub niejasności wypowiedzi. Wybór przez czytelnika gazety jednej lub drugiej możliwości będzie zawsze uzasadniony pozajęzykowo, na przykład chęcią potępienia lub usprawiedliwienia poczynań korupcyjnych wskazanych w tekście osób. Wydobyć implikaturę konwersacyjnej zależy nie tylko od tego, jaką implikaturę uruchamia dziennikarz, komunikując daną informację, ale też od tego, czy odbiorca sądzi, że dziennikarz przestrzega maksym konwersacyjnych. Słusznie zatem zwraca uwagę Dorota Zdunkiewicz na aksjomat Grice'a – że

mówienie to rodzaj celowego, racjonalnego zachowania, akt współpracy między partnerami rozmowy. Każdy z rozmówców świadomy jest celu konwersacji, w której uczestniczy. Cel konwersacji może być jednoznacznie ustalony na początku rozmowy bądź kształtowany stopniowo, bardziej lub mniej precyzyjnie w toku konwersacji. To sprawia, że pewne zachowania na różnych etapach konwersacji są właściwe, a inne – niewłaściwe⁶.

Wnioski z analizy tekstu

Analiza artykułu prasowego wykazała, w jaki sposób dziennikarz rozumie i powiadamia o przedstawionym świecie poprzez znaki języka, a także w jaki sposób wykorzystuje podmiotową funkcję języka w komunikowaniu się z odbiorcą tekstu. Dziennikarz eksploatował dwa rodzaje swojej wiedzy na dwa różne sposoby: wiedzę o świecie zdobywaną poprzez obserwację faktów i pozyskiwaną od informatorów oraz wiedzę językową stosowaną w aktach komunikowania. Swoją wiedzą o świecie podzielił się z czytelnikami za pomocą dwustopniowych znaków językowych – wyrazów i zdań. Czytelników potraktował indywidualnie, dając im perspektywę wielorakiej interpretacji swojego tekstu przez domniemanie, że jego odbiór zależy w pierwszym wypadku od ich wiedzy zastanej na podany temat, w drugim wypadku od umiejętności przystosowania własnej wiedzy językowej do techniki wypowiedzi redaktora tekstu stosowanej w aktach komunikacji oraz od utożsamiania się ze wspólnotą komunikacyjną reprezentowaną przez dziennikarza.

⁶ Zob. D. Zdunkiewicz, *Akty mowy*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 273.

Znaki związane z myślą znakotwórczą i z przedmiotem informacji ujętym w określonym aspekcie są bowiem w sposób konieczny związane z innymi znakami, znanymi dziennikarzowi i czytelnikom gazety, którzy je interpretują. Słusznie wszak Franciszek Grucza twierdzi, że z antropologicznego punktu widzenia języki ludzkie to immanentne właściwości konkretnych ludzi (idiolekt), a także pewne właściwości języka wspólnotowego (polilektu) charakterystyczne dla określonej wspólnoty ludzkiej, na które składa się znajomość wcześniej wytworzonych form wyrazowych, zdaniowych oraz tekstowych, jak również ich funkcji semantycznych i kulturowych, a ponadto znajomość tego, do czego one się odnoszą, oraz kto, kiedy i względem kogo może się nimi posłużyć⁷.

Należy zatem przyjąć, że w akcie mowy dziennikarz dokonał konkretyzacji indywidualnych właściwości mowy i zastosował swoje kompetencje kulturowe, czego wytworem jest analizowany tekst. Tekst dziennikarski został sformułowany intuicyjnie zgodnie z modelem języka jako narzędzia komunikacji. Korzystając z własnej kompetencji oraz z tradycyjnych wzorców informowania, autor budował tekst według schematu gatunkowego pod względem strukturalnym, poznawczym, pragmatycznym i stylistycznym. Ocena cech gatunkowych tekstu ujawnia znajomość reguł redagowania informacji prasowej według zasad odwróconej piramidy⁸.

Sposoby pisania informacji prasowej mają tradycję historyczną. Artykuł dziennikarski jako gatunek tekstu, twierdzą historycy piśmiennictwa, wywodzi się z listu. Dawny list, kierowany do określonego adresata w celu powiadamiania go o czymś lub nakłonienia do określonych zachowań, swą formę zawdzięczał sztuce retoryki. Powstanie czasopism pozbawiło epistolografię dawnego znaczenia. Miejsce listu zajęły gatunki dziennikarskie⁹.

W wiadomości prasowej (nazywanej też artykułem prasowym) udowodnienie tezy odbywa się przez analizę faktów i stanu badań w toku logicznego rozumowania. Jednostki językowe, które przenoszą ważną informację i posiadają wysoki stopień dynamizmu komunikacyjnego, stawia się na początku artykułu. Dynamiczne i statyczne elementy konwersacyjne posuwają komunikację naprzód¹⁰. Nośnikiem informacyjnym są nacechowane stylistycznie terminy przeniesione z innych odmian gatunkowych języka (tu wyrażenia dotyczące bankowości i śledztwa: *konta bankowe, przepływ pieniędzy, pranie brudnych pieniędzy, postawić zarzuty, złożyć zeznania, rozpatrywać wnioski o pomoc prawną*). Są to wyrażenia fachowe w zasadzie już zdeterminologizowane, które świadczą tylko o intelektualizacji języka ogólnego, a w prasie stały się żargonem profesjonalnym.

⁷ Zob. F. Grucza *O językach specjalistycznych (technolektach) jako pewnych składnikach rzeczywistych języków ludzkich*, [w:] F. Grucza, Z. Kozłowska, *Języki specjalistyczne*, Warszawa 1994, s. 8–10.

⁸ Zob. struktura wzorca kanonicznego wiadomości, M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004, s. 79.

⁹ Zob. A. Kałkowska, *Struktura składniowa listu*, Warszawa 1982.

¹⁰ Zob. komunikacyjne aspekty badania tekstu: M.T. Lizisowa, *Style funkcjonalne w dziennikarstwie prasowym*, Kielce 2009, rozdz. 2, pkt 3.1, s. 38–45 (tam znajduje się informacja o stanie badań).

Akapity są krótkie, jednozdaniowe, skomponowane w sposób łańcuchowy. Dzięki więzi znaczeniowej między zdaniami i akapitami jest więc tworzona linia wypowiedzeniowa:

Sensacyjne zeznania katowiccy śledczy zaczęli weryfikować w Szwajcarii. Aby przyspieszyć procedurę rozpatrywania wniosków o pomoc prawną, do Zurychu pojechał Janusz Kaczmarek, ówczesny prokurator krajowy.

Kilka miesięcy później Szwajcarię odwiedził minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro.

Mówił potem w mediach, że widział nazwiska właścicieli kont. Jakie? Nie podał.

Tajemniczy był też Janusz Kaczmarek, który wspominał o „skomplikowanej procedurze” uzyskiwania informacji. W mediach pojawiły się przecieki, że po powrocie miał poinformować ówczesnego premiera Jarosława Kaczyńskiego, iż konto w Szwajcarii na hasło Archibald należy do Jacka Piechoty.

Segmentacja tekstu na akapity jest podyktowana rozczłonkowaniem myśli, co umożliwia uwypuklenie treści przekazu i ułatwia czytelnikowi odbiór. Zgodnie z logicznym układem myśli ułożone zostały akapity wyraźnie eksponujące w skali makro trzy części tekstu: początek, rozwinięcie i podsumowanie. Została też wykorzystana dla celów spójnościowych synonimia tekstowa łącząca tytuł z korpusem tekstu. W budowie tekstu można się dopatrzeć wzoru informacji prasowej w tym, że największe obciążenie informacyjne ma początek przekazu. Kolejne partie wnoszą coraz mniej istotne informacje. Zakończenie mogłoby zostać zupełnie pominięte, nie dodaje istotnych treści. Teza wyłożona w początkowej części artykułu została powtórzona w jego zwieńczeniu:

Pilnie strzeżone szwajcarskie konta nie są już tajemnicą dla polskich prokuratorów.

[...]

Wnioski naszych prokuratorów zostały profesjonalnie przygotowane, a dołączone do nich dowody były przekonujące. Strona szwajcarska to w końcu doceniła.

Racjonalną argumentację przeplata dyskretnie odwoływanie się do emocji. Analiza tekstu pozwala dostrzec schemat gatunku, jakim jest artykuł prasowy, a zarazem skrywany za artykułem ogólny schemat przesłania tekstu – krytycznego w stosunku do określonej grupy polityków.

Bibliografia

- Austin J.L., 1993, *Czynności lokucyjne, illokucyjne i perlokucyjne*, [w:] *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, tłum., wstęp, przypisy i skorowidz sporządził B. Chwedeńczuk, przekład przejrzał J. Woleński, Warszawa, s. 640–653 [Jest to przekład jednego z cyklu wykładów Austina pt. *How to Do Things with Words*, wygłoszonych w latach 1952–1955].
- Grice H.P., 1975, *Logika i konwersacja*, tłum. J. Wajszczuk, „Przegląd Humanistyczny”, z. 7, s. 85–99 [*Logic and Conversation*, [w:] *Syntax and Semantics*, t. 3: *Speech Acts*, red. P. Cole, J.L. Morgan, New York 1975, s. 41–58].

Grucza F., 1994, *O językach specjalistycznych (technolektach) jako pewnych składnikach rzeczywistych języków ludzkich*, [w:] *Języki specjalistyczne*, red. F. Grucza, Z. Kozłowska, Warszawa, s. 7–27.

Kałkowska A., 1982, *Struktura składniowa listu*, Warszawa.

Krapiec M.A., 1985, *Język i świat realny*, Lublin.

Lizisowa M.T., 2009, *Style funkcjonalne w dziennikarstwie prasowym*, Kielce.

Wojtak M., 2004, *Gatunki prasowe*, Lublin.

Zdunkiewicz D., 2001, *Akty mowy*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin.

Objectivisation and Subjectivisation of the Language of Journalistic Narrative

Abstract

The article presents an analysis of a text selected from *Rzeczpospolita* daily newspaper, conducted from the standpoint of the theory of language. The author formulated a thesis that the theoretical assumptions of linguistics within the scope of communicology can be employed to assess the accuracy of information as well as journalistic writing. She carried out a linguistic interpretation of the semantic and the subjective function of language in the text. Quoting the selected excerpts, she reinterpreted the journalistic statement in direct speech acts and also gave some examples of decoding indirect speech acts, according to the theory of conversational implicatures. The author recapitulated that the use of language as a tool for communicating social facts to the readers of the press, which is typical for the idiolect of a journalist as well as for the principals of the technique of a given journalistic genre, and which is so broadly presented in the works of media specialists and theoreticians of communication, has its origin in a subtle semantic analysis of the true and false proposed by John Langshaw Austin as well as in the cooperative principles for conversation participants proposed by Herbert Paul Grice.